



Medexpress, 2017-02-23 14:02

## Ministerstwo Zdrowia dostrzega problem z suplementami diety. Czy będą zmiany?



Fot. Thinkstock/Getty Images

**Rynek suplementów diety wymaga pilnej poprawy regulacji - uważa Najwyższa Izba Kontroli. Co Ministerstwo Zdrowia zamierza zrobić, żeby pacjenci poczuli się bezpiecznie - pytali posłowie.**

Pytanie dotyczące regulacji rynku suplementów diety zadała posłanka PiS Anna Sobecka. - Ministerstwo Zdrowia dostrzega ten problem - mówił w Sejmie Krzysztof Łanda wiceminister zdrowia.

Ale rynek suplementów diety jest regulowany przez Unię Europejską i przepisy unijne są nadrzędne nad przepisami polskimi.

- Ale widzimy potrzebę regulacji rynku suplementów diety - powiedział Łanda.

Zdaniem wiceministra wpływ na sprzedaż suplementów diety ma agresywny marketing. Jak resort chce uregulować rynek?

- Przygotowaliśmy nowelizację Prawa Farmaceutycznego. Zastanawiamy się nad wprowadzeniem opłat, żeby dopuścić na rynek suplementy diety. Chcemy regulować reklamę suplementów, tak żeby nie zawierała fałszywych treści. Chcemy również ograniczyć asortyment suplementów diety w aptekach. Chcielibyśmy, żeby pacjenci łatwo odróżniali suplementy diety od leków, dlatego na nich pojawią się niebieskie paski. Kolejna zmiana dotyczy nazw, tak, żeby nazwy suplementów nie były podobne do nazw leków - powiedział Krzysztof Łanda.

Jak tłumaczył, również sami producenci suplementów chcą zmian na rynku, żeby wyeliminować z niego nieuczciwych producentów.

Badania laboratoryjne suplementów diety zlecone przez NIK wykazały, że wiele suplementów nie wykazuje cech deklarowanych przez producentów, a zdarzają się też po prostu szkodliwe dla zdrowia. W sprzedaży, w tym internetowej, ale także w sklepach stacjonarnych i aptekach, obok rzetelnych preparatów znajdowały się suplementy diety zafałszowane zawierające np. bakterie chorobotwórcze, substancje zakazane z listy psychoaktywnych, czy stymulanty podobne strukturalnie do amfetaminy, czyli działające jak narkotyki. NIK zwraca także uwagę na problem oszukańczych praktyk, jakie stosują producenci i dystrybutorzy, którzy - kreując popyt - reklamują nierzadko suplementy jako równoważne produktom leczniczym. NIK wskazuje, że dzieje się to przy biernej postawie organów państwa i ostrzega, że taki stan może rodzić zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia konsumentów.

W obecnym stanie prawnym każdy może wprowadzić suplement na rynek, deklarując jedynie jego skład organom sanitarnym w drodze tzw. notyfikacji. Teoretycznie istnieją szanse, że produkt, który trafia na rynek zostanie zbadany, jednak w praktyce skala rynku przekracza aktualne możliwości kontrolne Inspekcji Sanitarnej. Kontrole, które prowadzi Inspekcja dotyczą zaledwie części rynku, a same postępowania mogą trwać nierzadko - jak wykazała kontrola NIK - nawet kilka lat. W licznych przypadkach sprzedawane suplementy diety nie są badane. Ochrona konsumentów staje się wówczas fikcją.

Rynek suplementów diety rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie. W 2015 r. Polacy wydali na suplementy diety 3,5 mld zł, kupując blisko 190 mln opakowań. Statystyczny Polak nabył sześć opakowań suplementów diety, wydając na nie ok. 100 zł. W rejestrze Głównego Inspektoratu Sanitarnego od 2007 r. wpisano łącznie blisko 30 tys. produktów zgłoszonych jako suplementy diety. Badania wykazują, że rynek ten w latach 2017-2020 będzie rozwijał się w tempie ok. 8 proc. rocznie.

Źródło: Sejm/NIK